

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW PETYCJI

(NR 52)

z dnia 25 stycznia 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Petycji (nr 52)

25 stycznia 2017 r.

Komisja do Spraw Petycji, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Jana Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy (Dz. U. z 2011 r. Nr 21, poz. 112 ze zm.) poprzez nałożenie na nadawców telewizji publicznej obowiązku emitowania audycji wyborczych z pełnym tłumaczeniem na polski język migowy oraz z napisami, a także poprzez wprowadzenie możliwości głosowania przez internet (BKSP-145-126/16);
- rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2012 poz. 1137 ze zm.) poprzez zniesienie obowiązku przedstawienia zaświadczenia, o którym mowa w art. 72 ust. 4 ustawy, w przypadku ponownej rejestracji pojazdu w tym samym organie rejestracyjnym (BKSP-145-133/16);
- rozpatrzenie petycji w sprawie uchylenia art. 45 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. z 1984 Nr 5, poz. 24 ze zm.) (BKSP-145-128/16).

W posiedzeniu udział wzięli: **Danuta Celińska-Bejgier** kierownik Zespołu Monitoringu Programowego Telewizji Polskiej, **Mirosław Przewoźnik** dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych, **Barbara Turowska** dyrektor Departamentu Monitoringu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Maciej Budzyński** prezes Fundacji Instytutu Thomasa Jeffersona oraz **Tomasz Kuszęjko** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Emilia Bieniek** oraz **Kamil Micał** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komunikacji Społecznej.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Szanowni państwo, witam. Zapraszam do zajęcia miejsc.

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Petycji. W projekcie porządku dzisiejszego posiedzenia mamy trzy punkty. W punkcie pierwszym: petycja w sprawie zmiany ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy, poprzez nałożenie na nadawców telewizji publicznej obowiązku emitowania audycji wyborczych z pełnym tłumaczeniem na polski język migowy oraz z napisami, a także poprzez wprowadzenie możliwości głosowania przez internet. W punkcie drugim: petycja w sprawie zmiany ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym poprzez zniesienie obowiązku przedstawienia zaświadczenia, o którym mowa w art. 72 ust. 4 ustawy, w przypadku ponownej rejestracji pojazdu w tym samym organie rejestracyjnym. W punkcie trzecim: petycja w sprawie uchylenia art. 45 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe.

Czy do takiej propozycji porządku posiedzenia są uwagi? Nie słyszę. Zatem porządek posiedzenia został przyjęty.

Proponuję, żebyśmy zmienili kolejność, a zatem jako pierwszy byłby punkt drugi, czyli petycja dotycząca prawa o ruchu drogowym, a w punkcie drugim rozwiązanie mające służyć osobom niesłyszącym. Taka jest prośba posłów referentów. Czy do takiej propozycji są uwagi? Nie słyszę. Zatem uznaję, iż tę propozycję także Komisja przyjęła.

Stwierdzam, że posiadamy kworum wymagane do skutecznego podejmowania decyzji.

Przystępujemy zatem do realizacji przyjętego porządku. Bardzo proszę pana posła Tomasza Szymańskiego o przedstawienie petycji w sprawie zmiany ustawy z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym poprzez zniesienie obowiązku przedstawienia zaświadczenia, o którym mowa w art. 72 ust. 4 ustawy, w przypadku ponownej rejestracji pojazdów, w tym samym organie rejestracyjnym. Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Szymański (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, tak jak pan przewodniczący wspomniał, przedmiotem petycji jest propozycja dokonania zmian w rzeczonyj ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym. Jaki jest zakres zmian, szanowni państwo? Wnioskodawca petycji proponuje zniesienie obowiązku przedstawienia organowi rejestrującemu pojazd zaświadczenia, o którym mowa w art. 72 ust. 4 Prawo o ruchu drogowym, w przypadku utraty dowodu rejestracyjnego lub karty pojazdu, jeśli ponownej rejestracji dokonuje ten sam organ, który wydał decyzję w przedmiocie rejestracji pojazdu przed utratą jednego z wyżej wymienionych dokumentów. Natomiast skutkiem wprowadzenia zmian byłaby minimalizacja kosztów ponoszonych przez obywatela, która na tę chwilę wynosi maksymalnie 34 zł.

Na jakie podmioty oddziaływać będą zmiany? Na właścicieli aut oraz organy rejestrujące pojazdy.

Jaki jest wpływ regulacji? Omawiając powyższą petycję, trzeba pamiętać o zastosowaniu przepisów ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, który zgodnie z art. 220 § 1 pkt 1 stanowi, że organ administracji publicznej nie może żądać zaświadczenia ani oświadczenia na potwierdzenie faktów lub stanu prawnego, jeżeli znane są organowi one z urzędu. Kolejnymi powodami przemawiającymi za brakiem obowiązku przedstawiania zaświadczenia, o którym mowa w petycji, w przypadku tożsamości organu rejestrującego są zasady ogólne K.p.a. stosowane jednolicie do wszystkich rodzajów postępowań: zasada pogłębiania zaufania obywateli do organów państwa oraz zasada szybkości i prostoty postępowania.

Szanowni państwo, posiłkując się wnioskami radcy prawnego z Biura Analiz Sejmowych dochodzimy do konkluzji, że złożona petycja nie zasługuje na uwzględnienie, z uwagi na to, iż aktualnie obowiązujące unormowania realizują cel, jaki został przedstawiony w petycji. Na podstawie wskazanych wcześniej przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, organ rejestrujący nie może żądać zaświadczenia na potwierdzenie faktów, które są mu znane z urzędu, a do takiej sytuacji dochodzi w przypadku konieczności dokonywania ponownej rejestracji pojazdu, w tym samym organie rejestrującym. W przedstawionym przypadku żądanie przedstawienia zaświadczenia, o którym mowa w art. 72 ustawy Prawo o ruchu drogowym, nie znajduje uzasadnienia. Rygor ten łągodzi unormowanie wspomnianego art. 220 Kodeksu postępowania administracyjnego oraz katalog zasad ogólnych, znajdujących się w ustawie. W związku z tym, sugestia jest taka, żeby nie rozstrzygać tej petycji, ponieważ została skonsumowana przepisami ogólnymi oraz szczegółowymi K.p.a. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Rozumiem, że rekomendacja pana posła zmierza do nieuwzględnienia...

Poseł Tomasz Szymański (PO):

Nieuwzględnienia żądania w petycji.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Nieuwzględnienia żądania będącego przedmiotem petycji.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Sprawa wydaje się dość oczywista. Wydaje się, że autorzy petycji nie do końca znali stan prawny i stąd te ich wnioski. Nie widzę zgłoszeń.

Czy jest sprzeciw wobec rekomendacji przedstawionej przez pana posła Szymańskiego? Nie słyszę. Zatem podejmujemy decyzję o nieuwzględnieniu żądania będącego przedmiotem tej petycji.

Przystępujemy do kolejnego punktu: petycja w sprawie zmiany ustawy z 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy poprzez nałożenie na nadawców telewizji publicznej obowiązku emitowania audycji wyborczych z pełnym tłumaczeniem na polski język migowy oraz z napisami, a także poprzez wprowadzenie możliwości głosowania przez internet. Bardzo proszę, panią przewodniczącą Urszulę Augustyn.

Posel Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, petycję skierował do nas pan Stanisław Porowski. Petycja spełnia wszelkie warunki, które spełnić powinna, więc rozpatrywanie jej jest zasadne.

Generalnie rzecz biorąc, petycja zwraca uwagę na dwa problemy. Pierwszy, to właśnie problem związany – zdaniem autora petycji – z nierównym traktowaniem osób głuchych bądź niedosłyszących, które chciałyby być uczestnikami życia społecznego, szczególnie w kwestii związanej z wyborami. Osoby niesłyszące i niedosłyszące podnoszą argument, iż szczególnie audycje wyborcze nie są przygotowywane w taki sposób, żeby osoby niesłyszące bądź głuche mogły korzystać w pełni z argumentów przytaczanych podczas nadawania takich audycji. Jest to dosyć spora grupa osób, bo w Polsce liczy ona około 700 tys. Grupa ta podnosi, że gdyby audycje wyborcze – szczególnie chodzi tutaj o debaty i materiały komitetów wyborczych – były przygotowywane w taki sposób, iż byłyby opatrzone napisami bądź też tłumaczone na język migowy, to wtedy autorzy petycji czuliby się usatysfakcjonowani, albowiem byłiby traktowani tak jak cała reszta społeczeństwa.

Argumentowi temu trudno odmówić słuszności, chociaż pojawiają się różnego rodzaju wątpliwości. Na przykład takie, iż w poprzedniej kadencji, jak potwierdzi zapewne pan przewodniczący Sławomir Piechota, staraliśmy się dosyć sporo zrobić dla tego właśnie środowiska i to środowisko wywalczyło dla siebie pewne prawa, udogodnienia, między innymi w przekazie telewizyjnym. Natomiast nie jesteśmy teraz w takiej sytuacji, żeby było to całkowite spełnienie oczekiwań czy żądań tego środowiska. Dosyć spora liczba audycji telewizyjnych jest już wyposażona w tłumacza języka migowego, czy też w napisy. W związku z tym środowisko, jak gdyby znajduje się w lepszej sytuacji niż było to do tej pory, co nie zmienia faktu, że nie są to jeszcze wszystkie audycje. Szczególnie ten problem, o którym mówią tutaj autorzy petycji, czyli te audycje, które pozwalałyby osobom niedosłyszącym bądź głuchym dokonać wyboru – nie wszystkie są w taki sposób zrealizowane.

Autorzy petycji nie wspominają o tym, że w Polsce mamy dwa języki migowe i nie wszyscy się tymi językami wspólnie posługują, co rodzi następne problemy. Nie wspominają także o tym, że nałożenie takiego obowiązku na nadawcę, jest jednocześnie przekazaniem pewnych obowiązków, w moim pojęciu przede wszystkim finansowych, na komitety wyborcze. Co będzie powodowało, że komitety wyborcze, powiedzmy, dysponujące większą gotówką, będą mogły sobie pozwolić na dotarcie do takiej osoby, a te komitety, które wielkich pieniędzy nie posiadają, niestety w ten sam sposób zostaną dyskryminowane, a więc po prostu nie dotrą do wyborców. Jest to kolejny problem. Powiedziałabym, jest to sytuacja, która budzi dużo więcej innych wątpliwości. Pozwolę sobie przy tej kwestii zostawić wniosek, jaki będę chciała skierować do Komisji, co do naszego dalszego działania, na moment, kiedy dyskusja przetoczy się przez salę.

Ponieważ w petycji jest jeszcze jedna kwestia, dotyczy ona możliwości elektronicznego głosowania. Jest to kwestia chyba jeszcze bardziej skomplikowana, jeszcze trudniejsza, ponieważ ona dotyczy nie tylko osób z jakimikolwiek dysfunkcjami, ale całego społeczeństwa. Autorzy petycji powołują się na Estonię, która takie głosowanie elektroniczne już realizuje. Ja sama jestem dosyć, że tak powiem, optymistycznie nastawiona do tego typu rozwiązań, ale jednocześnie absolutnie świadoma faktu, że głosowanie przez internet jest bardzo skomplikowaną procedurą, jeśli chodzi o warunki techniczne. Przygotowanie takiego systemu, który mógłby spełnić oczekiwania społeczeństwa jest z całą pewnością

skomplikowany. Fakt, że inne kraje tak bardzo ochoczo – po przykładzie Estonii – nie dołączyły się do tego działania, pokazuje także, że nie jest to procedura łatwa.

Jeszcze raz chciałabym podkreślić, dwa problemy w petycji. Pierwszy problem dotyczy audycji wyborczych i tłumaczenia na język migowy bądź też napisów. Drugi problem, który dotyczy w zasadzie wszystkich, bo odnosi się do głosowania przez internet. Wnioski, jeśli pan przewodniczący pozwoli, przedstawię po zakończeniu naszej dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Wiem, że mamy przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, chyba też także telewizji. Jest pan dyrektor Przewoźnik. Kto z państwa najpierw chciałby zabrać głos w tej sprawie? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Monitoringu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Barbara Turowska:

Barbara Turowska, jestem dyrektorem departamentu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Chciałabym jeszcze zwrócić państwa uwagę, że jest z nami przedstawicielka Telewizji Polskiej. Jest to bardzo ważny uczestnik tej debaty, dlatego – dla przypomnienia – że mamy w ustawie coś, co nazywa się audycjami wyborczymi. Obowiązek nadawania tychże audycji spoczywa tylko i wyłącznie na telewizji publicznej, i na radiu publicznym – na mediach publicznych. Nie wiem czy mamy świadomość, że należy je odróżnić od tak zwanych spotów wyborczych, które mają charakter komercyjny, są nadawane we wszystkich itd., itd. Petycja dotyczy zatem tylko i wyłącznie tego, co jest ustawowo uregulowane i nadawane w telewizji publicznej. Obecność przedstawiciela telewizji publicznej jest o tyle istotna, że według naszej najlepszej wiedzy, mimo że nie ma ustawowego obowiązku, telewizja publiczna w istotnej mierze wypełnia już w tej chwili to zadanie i audycje wyborcze oraz debaty były opatrzone w ostatnich wyborach udogodnieniami dla osób z dysfunkcją słuchu. Na pewno pani będzie w stanie nam powiedzieć dokładnie, jak to w tej chwili wygląda.

Oczywiście otwartą kwestią jest uregulowanie tego prawne, ponieważ telewizja to robi. Poza tym uregulowane powinno być to, o czym pani poseł mówiła, czy obowiązek ten powinien spoczywać na nadawcy publicznym, czy obowiązek ten powinien spoczywać na autorach audycji wyborczych, czyli na komitetach wyborczych. Ponieważ dziś, zgodnie z ustawą, to komitety wyborcze są w całości odpowiedzialne za treść i jakość tych audycji. Natomiast nadawca nie ma wpływu na to, w jaki sposób są one przygotowywane i jakie zawierają treści.

Jeżeli chodzi o pogląd, to wczoraj mieliśmy posiedzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i przedyskutowaliśmy w czasie posiedzenia i pomimo, że nie ma żadnego członka krajowej rady dzisiaj z nami, chciałam przekazać pogląd Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, który w tej kwestii mniej więcej jest taki, że dopóki nie zostaną zmienione warunki, czy sposób pozyskiwania środków dla telewizji publicznej z abonamentu, krajowa rada nie jest zwolennikiem nakładania dodatkowych obciążeń na nadawcę publicznego.

Właściwie to wszystko, co chciałam powiedzieć. Oczywiście, jeżeli mają państwo posłowie jakiegokolwiek pytania, jesteśmy do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję.

Czy pani zechciałaby? Proszę bardzo.

Kierownik Zespołu Monitoringu Programowego Telewizji Polskiej Danuta Celińska-Bejgier:

Dzień dobry. Danuta Celińska...

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Jeśli zechciałaby pani przysunąć bliżej mikrofon, żebyśmy panią lepiej słyszeli, dziękuję.

Kierownik zespołu TVP Danuta Celińska-Bejgier:

Danuta Celińska, jestem przedstawicielem Biura Programowego Telewizji Polskiej. Tak, jak już pani dyrektor powiedziała, my nasze powinności związane z emitowaniem audycji

z udogodnieniami dla niepełnosprawnych wypełniamy z dużym naddatkiem. Może przytoczę dane za IV kwartał. Wymóg to jest 10%, podczas gdy na przykład, w Programie I mamy 53,8%, w Programie II mamy 32,9%, w Polsce 31%, w Historii 31%, w TVP HD i Seriale powyżej 70%, tak, że ten procent rzeczywiście jest bardzo znaczny. Mamy trzy formy tych udogodnień, to są: napisy dla niesłyszących, tłumaczenie na język migowy i audiodeskrypcja.

Przechodząc teraz już konkretnie do kwestii audycji wyborczych, chciałam państwa poinformować, że audycje komitetów wyborczych od 2005 r. aż do 2015, a więc przez wybory prezydenckie, parlamentarne, wybory do Parlamentu Europejskiego, wszystko podwójnie, które się odbywały w tych latach, wszystkie te audycje były opatrzone napisami. Napisy te można było pozyskać poprzez włączenie telegazety, a obecnie, kiedy nadajemy już poprzez naziemną telewizję cyfrową po prostu wybór opcji na pilocie. Jeśli chodzi o tłumaczenie na język migowy, to już w roku 2011 debata podczas wyborów parlamentarnych miała tłumacza języka migowego. W 2015 r., czyli podczas ostatnich wyborów prezydenckich, wszystkie nadawane na żywo debaty miały również tłumacza języka migowego. Było to w ten sposób, że w Programie I była właśnie emitowana debata, równocześnie z TVP Info i w TVP Info była właśnie opcja z tłumaczem migowym, tak, że widzowie z dysfunkcją słuchu mieli możliwość obserwować te wszystkie debaty. Dodam jeszcze, że również wszystkie ważne uroczystości i wydarzenia, takie jak właśnie debaty kandydatów, debaty przed wyborami parlamentarnymi, wieczory wyborcze, ale także wystąpienia i orędzia prezydenta, marszałków Sejmu i Senatu, premiera, wszystkie są opatrzone napisami, ale jest również ta opcja właśnie przy równoczesnej emisji w Jedynce i w TVP Info mamy tłumacza języka migowego. To tyle odnośnie tej kwestii.

Oczywiście mogłabym jeszcze opowiadać o różnych innych programach, które są opatrzone napisami, ponieważ staramy się, aby ta oferta tłumaczona, opatrzona napisami była jak najbogatsza. Dodam, że Telewizja Polska jest liderem na polskim rynku telewizyjnym w liczbie pozycji programowych dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i tłumaczeniami programów na język migowy. Tłumaczenia są obecne już od 1979 r., audiodeskrypcja od 2007 r. i oczywiście napisy towarzyszą nam cały czas. Również informacja o tym, że dany program jest tłumaczony na język migowy, albo ma opcje z napisami sygnalizujemy poprzez zapowiedzi. Przy tytule jest właśnie albo znaczek teletekst, albo symbol ucha, również czytając program telewizyjny, czy zapoznając się z programem telewizyjnym widzowie z niepełnosprawnościami mogą sobie po prostu zwrócić na to uwagę i wybrać takie programy. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Jeżeli nie, to ja też chciałbym się włączyć do tej dyskusji. Myślę, że problem jest nie tyle po stronie mediów, co po stronie regulacji wyborczych, bo to jest pytanie, media jakby realizują te rozwiązania. Wprowadzając Kodeks wyborczy i cały pakiet rozwiązań mających umożliwić udział osobom niepełnosprawnym, wprowadziliśmy między innymi możliwość korzystania bez ograniczeń z osoby pomagającej, możliwość głosowania korespondencyjnego, a także zadania dla PKW – Państwowej Komisji Wyborczej – stworzenia takiego systemu informacji, żeby on był dostępny dla wszystkich. I tu chyba, na tym etapie, powinna być ta informacja szeroko dostępna, i należałoby zapewnić takie rozwiązania, żeby również osoby, które komunikują się wyłącznie w języku migowym, mogły z takiej informacji w pełni skorzystać.

Jest zatem kwestia, na ile te rozwiązania w praktyce, tych ostatnich wyborów, zostały zwerifikowane pozytywnie, a na ile ta praktyka ujawnia jeszcze jakieś braki i potrzeby. Wydaje się, że też takim właściwym, czy może jednym ze sposobów działania, powinno być wspieranie organizacji pozarządowych, czy takich ośrodków, które tę informację upowszechniają – upowszechniają w formie dostępnej właśnie dla osób niesłyszących. Ciekawym przykładem takiego działania był program realizowany przez stowarzyszenie Centrum Edukacji i Wsparcia „RES-GEST” w Rzeszowie, w okresie od czerwca 2014 r. do końca listopada 2015 r., a więc realizowany w okresie trzech wyborów: samorządowych, prezydenckich i parlamentarnych,

był taki właśnie program, zatytułowany „Głusi na wybory – pierwsze w Polsce studio wyborcze dla osób głuchych i słabo słyszających”. W ramach tego programu właśnie prowadzono taką akcję informacyjną, wyjaśniającą zasady dokonywania wyborów, zasady głosowania. Projekt był finansowany z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Wydaje się, że można by rozważyć, na ile PKW powinno mieć tego typu jakby propozycje partnerów społecznych do organizowania takiego mechanizmu wsparcia dla osób potrzebujących tej specjalnej informacji, a zatem jakimi tu drogami dotrzeć.

Sama petycja ma też elementy takie dla mnie wątpliwe. Dlaczego na przykład polski język migowy (PJM), a nie system językowo-migowy (SJM), skoro wiemy, że polski język migowy jest dużo trudniejszy, a zatem też dostępny dla węższego grona lepiej wykształconych ludzi? Natomiast ci, którzy posługują się generalnie tylko SJM-em, mogliby mieć i tak problem z odbiorem takiej informacji. Zatem wydaje się, że to nie tyle jakby taki prosty nakaz dla wszystkich, tylko stworzenie takich kanałów informacji, które byłyby łatwo dostępne dla tych osób. Jednocześnie byłyby elastyczne, czyli też reagowałyby na indywidualne pytania indywidualnych osób, jeżeli dotychczasowe rozwiązania, czyli na przykład, właśnie ta osoba pomagająca, stowarzyszenia, byłyby niewystarczające. Tutaj szukajmy tych nowych rozwiązań i szukajmy jak do nich dotrzeć.

Natomiast druga kwestia, głosowania przez internet, to przyznam państwu, że tak jak przez długi czas byłem entuzjastą tego rozwiązania, to czym więcej o tym wiem, to tym bardziej jestem sceptyczny, ostrożny. Kwestia podstawowa w tym głosowaniu przez internet, to jest kwestia stworzenia mechanizmu bezpieczeństwa, tak, żeby nikt z zewnątrz nie mógł zmienić wyniku wyborów. Powoływany przykład Estonii jest tyleż często powoływany, co, moim zdaniem, wręcz nadużywany. Mam wrażenie, że przytłaczająca większość osób, które się odwołują do tego przykładu nie zna szczegółów, a tamte szczegóły budzą niepokój wszystkich tych, którzy są entuzjastami takiego rozwiązania. Tam podstawowa kwestia, to jest kwestia możliwości ustalenia, jak kto głosował. Czyli organ, który dysponuje władzą nad tym mechanizmem wyborczym może sprawdzić, jak dana osoba, dany wyborca głosował. Dlatego bardzo liczna w Estonii mniejszość rosyjska nie głosuje przez internet, właśnie z obawy, że będzie to możliwe.

Tego typu rozwiązania, przy zaangażowaniu ogromnych środków i najlepszych zespołów informatycznych, próbowano wprowadzić w Stanach Zjednoczonych, na początku w jednym z hrabstw północno-wschodnich stanów. Także bardzo zaawansowane prace wykonano w Norwegii. Natomiast generalnie uważa się, że dzisiaj takim naprawdę bezpiecznym systemem jest głosowanie korespondencyjne. I skoro ono jest dzisiaj dostępne dla wszystkich, to nie ma jakby takiego bardzo gwałtownego uzasadnienia, żeby jeszcze bardziej to ułatwić. Wyborca może wystąpić o przysłanie mu pakietu wyborczego i ten pakiet wyborczy może odesłać. Przy tym papierowym pakiecie wyborczym jest dużo mniejsze ryzyko, nawet jeżeli część tych pakietów gdzieś zaginie, albo przyjdzie poniewczasie, to jednak ryzyko, że wynik wyborów zostanie zniekształcony przez działania kogoś nieuprawnionego, kogoś, kto chce wpłynąć na ten wynik wyborów, zwłaszcza działającego również z zagranicy, jakiegoś hakera. Słyszymy o różnych wątpliwościach dotyczących działania z zewnątrz informatycznych hakerów, podczas ostatnich wyborów w Stanach Zjednoczonych.

Cóż mielibyśmy osiągnąć więcej niż głosowanie korespondencyjne, no jeszcze jakoś ułatwić, sprowadzić do jeszcze prostszego. Jednak nawet przy głosowaniu przez internet, trzeba by w jakiś sposób dostarczyć indywidualnego kodu, w wyniku którego ten ktoś miałby się zalogować do systemu, oddać głos, a potem weryfikować czy ten głos dotarł, czy został właściwie zarejestrowany itd., itd. Wydaje się, że skala zagrożeń jest tak poważna, że nie wolno jej zignorować, podejmując tego typu decyzje. Dlatego, co do tej kwestii głosowania przez internet zawsze powstaje pytanie, czy aby na pewno w znaczący sposób zwiększy to możliwość udziału w wyborach, wobec już istniejących rozwiązań? W moim przekonaniu, dzisiaj raczej więcej argumentów przemawia za niewprowadzaniem takich rozwiązań, niż za ich używaniem. Mam wrażenie, że tu rozmawiając z panią przewodniczącą Augustyn, że co do tej pierwszej kwestii, należy nadal analizować ten mechanizm wyborczy i szukać tych właściwych rozwiązań. Dziękuję.

Proszę, pani przewodnicząca Augustyn.

Posel Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję uprzejmie. Wróć do tej pierwszej kwestii. Absolutnie uważam, że pytanie, które tutaj należałoby postawić, to jest pytanie takie, czy potrzebne nam w obecnej sytuacji jakieś rozwiązanie ustawowe? Rozumiem, że telewizja publiczna realizuje, zapewne w niedoskonały jeszcze sposób, skoro autorzy petycji jeszcze zgłaszają jakieś postulaty. Może należałoby jedną i drugą wiedzę jakoś ze sobą zderzyć: oczekiwania autorów petycji i to, co jest realizowane przez telewizję publiczną. Dlatego pytanie, które nam pozostaje i które należałoby postawić to, czy dotychczasowe działania mediów publicznych są wystarczające w tej materii, czy też należy tutaj szukać rozwiązania ustawowego, które nakładałoby, w jakiś sposób obowiązek? Tylko tyle do rozstrzygnięcia.

W związku z tym zastanawiam się, panie przewodniczący, i robię to głośno, żeby państwo członkowie Komisji mogli podjąć decyzję, czy nie należałoby wystosować dezyderatu, myślę, że do ministra kultury, który w sposób naturalny nadzoruje media publiczne, aby takie pytanie postawić. Po pierwsze, poprosić media publiczne, aby zechciały zrobić takie zestawienie i pokazać, jakie są ich dotychczasowe działania i osiągnięcia w tej materii. Po drugie, po otrzymaniu tej odpowiedzi, którą przesłalibyśmy także autorom petycji, spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy potrzebne jest jeszcze działanie legislacyjne, czy też tego działania legislacyjnego już nie potrzeba. To samo powinno być pewnie w odniesieniu do PKW. PKW na swoich stronach ma pełne, pisemne informacje o komitetach wyborczych. Pytanie w związku z tym, czy potrzeba tu jeszcze jakiś innych rozwiązań, czy to jest rozwiązanie wystarczające, czy też nie? W związku z tym, do pierwszej kwestii proponowałabym jednak dezyderat, żebyśmy pełną wiedzę mieli na piśmie i żebyśmy wtedy mogli zdecydować co zrobić dalej.

Natomiast, co do kwestii drugiej, czyli tego elektronicznego głosowania, głosowania przez internet, myślę, że to tak czy inaczej, w miarę upływu czasu jest rozwiązaniem, które do nas przyjdzie, świat się zmienia. Jeśli systemy bankowe mogą być zabezpieczone w taki sposób, że są bezpieczne, to być może i kiedyś głosowania przez internet też będą. Ponieważ autorzy petycji wyraźnie w pierwszej kwestii troszczą się o sprawy osób z dysfunkcją słuchu, w drugiej kwestii zadałam pytanie, które dotyczy w zasadzie całego społeczeństwa. Tutaj moglibyśmy rozważyć zwiększenie frekwencji, jeśli chodzi o tych najmłodszych wyborców, no pytania są bardzo różne. W związku z tym, stawiam pod państwa rozważę taką tezę, czy możemy jedną część petycji oddalić, czy też warto na przykład do ministra spraw wewnętrznych, chyba także do ministra cyfryzacji, stawiać pytania, czy w Polsce są prowadzone takie prace, żebyśmy większą wiedzę na ten temat posiadli. Być może, to powinien być w ogóle dezyderat skierowany do pani premier, która zdecydowałaby, że jedna jego część będzie w kompetencji ministra kultury, a druga część w kompetencji pozostałych ministrów, szczególnie MSWiA i cyfryzacji.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję.

Już zaraz, panie dyrektorze. Ja tylko tak trochę zaoponowałem przy tym porównaniu z systemem bankowym, bo wydaje się, że to jest właśnie najczęstszy błąd popełniany w analizowaniu tych systemów, że skoro tak powszechne są dzisiaj karty płatnicze i to działa na całym świecie, to znaczy, że ten system głosowania też powinien działać. Zasadnicza różnica polega na tym, że użycie karty jest operacją między bankiem a użytkownikiem swojego konta. Po drugie, użytkownik ma cały czas wgląd w to swoje konto. Po trzecie, może zgłosić reklamację, jeżeli na tym koncie wydarzy się operacja sprzeczna z jego intencjami. Po czwarte, to nie wpływa na sytuację innych.

Natomiast właśnie przy wyborach najbardziej wrażliwym elementem głosowania jest oddzielenie uprawnienia do wzięcia udziału w głosowaniu, od tego jak głosujący zagłosował. Czyli po pierwsze, cały ten mechanizm informatyczny musi zidentyfikować wyborcę i potwierdzić, że on ma prawo oddać głos. Po drugie, w tym systemie nie powinno być ujawnianej i dostępnej informacji, jaka jest treść tego głosu. Natomiast trzeci element jest taki, że ten wyborca musi dostać zwrotnie informację, jak jego głos został odczytany i jak został zarejestrowany – i tu jest ten karkołomny mechanizm. A na koniec jest sytuacja, że właśnie ktoś z zewnątrz może wykonać operację w takiej skali, że możemy

mieć wątpliwość, co do prawidłowości wyniku, jego wiarygodności – i to jest to wielkie ryzyko. Oczywiście zawsze można rozważyć. Natomiast w moim przekonaniu, coraz więcej jakby takich dojrzałych systemów wyborczych skłania się ku przekonaniu, że głosowanie, zwłaszcza, że okręgi wyborcze są małe, to na przykład w Szwecji, czy w Norwegii, gdzie na ogromnym terytorium są małe skupiska ludzi, to rozważano takie ułatwienia, ale też przeważa pogląd, że wprowadza się ten element ryzyka, jakby otwarcia furtki na ingerencję z zewnątrz.

Natomiast, co do adresata tego dezyderatu. Myślę, że to jest właściwa droga, żeby zapytać, jakie są dotychczasowe doświadczenia z praktyki i w jakim kierunku powinny zmierzać ewentualne prace nad jego modyfikacją. Rzeczywiście jest tu wiele podmiotów, które są w zakresie zainteresowania, pewnie i minister kultury, ale też PKW, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, pełnomocnik rządu do spraw osób niepełnosprawnych, jako koordynujący wiele działań w ramach rządu. Dlatego rzeczywiście być może najwłaściwszym adresatem byłaby pani premier, która odpowiednio jakby skieruje, czy wyznaczy podmiot koordynujący przygotowanie takiej analizy i odpowiedzi. Taka byłaby moja sugestia.

Pan dyrektor Przewoźnik, Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych, bardzo proszę.

Dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych Mirosław Przewoźnik:

Panie i panowie posłowie, chciałem przypomnieć, że głusi jest to populacja licząca około 70 tys. osób i oczywiście jest to, co było tutaj stwierdzone, że jeżeli chodzi o spoty, to jest kwestia wyboru komitetu wyborczego, którego wyborcę chcę do siebie przyciągnąć. Natomiast pamiętam, chyba cztery miesiące temu, na tej Komisji też była petycja dotycząca zwiększenia liczby programów w ogóle w telewizji, wszelkich telewizjach, czy nadawcach publicznych dla osób niedosłyszących, czy niesłyszących. Tamten wniosek był nawet dalej idący, bo chodziło o 30%. Z tego co pamiętam, to Komisja przyjęła ten wniosek jednogłośnie jako wart zrealizowania, bo trzeba powiedzieć, że zapis, który dzisiaj mamy dotyczący dostępności programu jest dosyć nieostry, dlatego, że on mówi o 10%. Tutaj telewizja publiczna przedstawiła twarde dane o 30-50% dostępnych programów dla osób niesłyszących, natomiast niektórzy nadawcy komercyjni wybierają sobie, które to jest 10%, bo albo jedno, albo drugie, albo trzecie. Należałoby ten przepis pewnie konsumować w ten sposób, że jest to, to, to i to. Często na przykład audiodeskrypcja, czy powtórki programów są w godzinach bardzo późnych, 2 w nocy, 4 nad ranem i też nie są dostępne dla osób niepełnosprawnych. Dlatego tamten wniosek, jeżeli byłby skonsumowany, a program wyborczy też jest programem telewizyjnym, więc byłby chyba bardziej do zrealizowania niż obecny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Wojciechowski, proszę bardzo.

Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja tylko w sprawie tej drugiej, odnośnie głosowania przez internet. Oczywiście pan przewodniczący ma tutaj rację, w przypadku głosowania jest to czynność jakby jednostronna i my wrzucamy głos, możemy korespondencyjnie wysłać ten głos, natomiast nie mamy nigdy tej informacji jakby w drugą stronę. Natomiast samą komunikację w internecie można porównać do tego, jak byśmy wysyłali swój głos za zwrotnym poświadczeniem odbioru. Zawsze w informatycznym pakiecie jest treść, nadawca, odbiorca i tutaj nie ma jakiejś możliwości, zawsze nadawca informacji będzie możliwy do ustalenia, a treść jest w samym pakiecie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Zatem jest rekomendacja dezyderatu do pani premier, żeby dokonać analizy obecnych rozwiązań pod kątem umożliwienia osobom niesłyszącym pełnego udziału w wyborach i ewentualnych rekomendacji dla modyfikacji tego systemu. Natomiast nie wiem na ile dołączać też fragment dotyczący głosowania przez internet, ale możemy oczywiście zapytać,

czy są rozważane takie prace, bo rzeczywiście ci analitycy rządowi mogą nam jakby przedstawić więcej argumentów w tym zakresie. Czyli jest taka...

Posel Urszula Augustyn (PO):

Absolutnie uważam, że z czystej ciekawości, naprawdę z głodu wiedzy warto zapytać, co się w naszym kraju w tej materii dzieje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Czyli jest propozycja dezyderatu do pani premier.

Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji? Nie słyszę. Zatem podjęliśmy decyzję o przygotowaniu dezyderatu.

Dziękuję państwu przybyłym na posiedzenie naszej Komisji, w związku właśnie z tą sprawą, i żeby państwu nie blokować czasu, pewnie napiętego, więc bardzo dziękuję. Chwilka może przerwy organizacyjnej.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Szanowni państwo, dziękuję za tę dyskusję. Przechodzimy do trzeciego punktu, petycji w sprawie uchylenia art. 45 ustawy z 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe. Bardzo proszę, pana posła Jerzego Jachnika o przedstawienie petycji.

Posel Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, petycję złożyła fundacja Jeffersona. Wpłynęła ona do Komisji do Spraw Petycji 29 listopada. Mamy także opinię BAS-u. Petycja mieści się w zakresie zadań i kompetencji. Natomiast przedmiotem samej petycji jest usunięcie art. 45 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, w związku z tym, że jest on niezgodny z art. 37 ust. 3, w związku z art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

O co, tak de facto, chodzi w tej sprawie? Otóż chodzi o to, że ustawodawca w art. 20 ust. 1 nakłada na wydawcę obowiązek rejestracji czasopisma i dziennika. Tam są odpowiednie uregulowania, regułki do tego, ale tak praktycznie to chodzi o to, że każdy, kto prowadził prasę drukowaną czy internetową, oprócz otrzymanych zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej, tak jak w przypadku prasy, musiał również zarejestrować, na przykład swojego bloga, czy stronę internetową, czy temu podobne rzeczy.

Drugim punktem tej petycji, już nie tak bezpośrednim, ale autorzy petycji zwracają uwagę na to, że prawo prasowe nie nadąża za przemianami w Polsce i tę opinię również w tej części podzielił BAS. Za brak rejestracji były w pierwszym etapie ustalone sankcje karne. W związku z tym ustawa ta została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego, ale tylko w ograniczonym zakresie, czyli tylko w zakresie prasy drukowanej. I w tym zakresie też wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny w 2011 r., że sankcje te są nieadekwatne i podważył zakres sankcji karnych. W tym też temacie nastąpiła zmiana ustawy w 2013 r., ale tylko dotycząca prasy drukowanej, której jakby obniżono sankcje. Ponieważ zarzucono nierówność wobec prawa jednej i drugiej strony, bo na przykład czasopisma drukowane byłyby obciążone sankcjami za wykroczenia, ale prasa internetowa otrzymywała sankcje karne. Zatem ustawodawca zmienił to bodajże w 2014 r., w 2013 r., przepraszam, i zastosował tzw. zasadę równości, czyli przeszedł z sankcji czysto karnych do sankcji samej grzywny, czyli z Kodeksu wykroczeń.

Tutaj zaczyna się mały problem, otóż BAS, moim zdaniem, w sposób niezbyt jasny, a nawet tak trochę zawily stara się tłumaczyć, że sankcje karne z Kodeksu wykroczeń, to nie jest tak właściwie postępowanie karne, to jest takie quasi postępowanie karne, bo to się nie wpisuje do rejestru skazanych, z czym ja osobiście nie mogę się zgodzić. Zresztą jest to sprzeczne z art. 42 Konstytucji, który nie rozróżnia postępowania o wykroczenia z Kodeksem postępowania karnego. Jest pojęcie postępowanie karne, to jest postępowanie karne, a że ma ono reperkusje jakieś tam inne dalsze, to już jest całkiem inna sprawa. Natomiast BAS też poświęcił swoją uwagę w drugiej sprawie – i tu wydaje mi się należałoby się temu przyjrzeć – że prawo prasowe nie nadąża, jesteśmy w tyle po prostu i ono powinno ulec zmianie. Zmiany takie były przygotowywane w 2014 r. były wprowadzone do Sejmu, natomiast nie były procedowane do końca, bo w międzyczasie skończyła się kadencja Sejmu.

Zatem, mam w zasadzie dwa wnioski i zdecydowalibyśmy o nich może po zakończeniu dyskusji. Jeden to jest taki, że osobiście nie widzę celu, żeby ten art. 45 ustawy istniał w przepisach, dlatego, że każdy wydawca prasy prowadzi działalność gospodarczą, zatem jest i tak rejestrowany, natomiast każdy z kolei autor jakiegoś bloga posiada swój numer i też jest do zlokalizowania. Poza tym istnieją odpowiednie unormowania, bo myślę, że chodzi przede wszystkim o zniesławienie, znieważanie i tego typu rzeczy, to jest to uregulowane odpowiednio w Kodeksie karnym i w Kodeksie cywilnym. Zatem nie ma potrzeby, moim zdaniem, dublowania tych wszystkich rzeczy. Jednak, ponieważ faktycznie należy się zgodzić z autorami petycji, jak i z opinią BAS-u, że prawo prasowe jednak jest do tyłu, proponowałbym zwrócić się jednak z dezyderatem do ministerstwa lub do pani premier o udzielenie odpowiedzi, czy są przewidywane w ogóle prace nad nowelizacją prawa prasowego, żebyśmy nie robili znowu jakiejś tam poprawki do jakiejś ustawy, a za chwilę będziemy ją zmieniać.

W związku z tym, takie byłyby dwie moje propozycje. Nie wiem jakie będą państwa tutaj wypowiedzi. Jest też przedstawiciel fundacji Jeffersona, może chciałby coś uzupełnić, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos w dyskusji? Nie widzę, to zapraszam pana. Pan Maciej Budzyński, prezes Fundacji Instytutu Thomasa Jeffersona.

Prezes Fundacji Instytutu Thomasa Jeffersona Maciej Budzyński:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Może w pierwszej kolejności, to chciałbym tutaj podzielić zdanie pana posła sprawozdawcy dotyczące tego, że faktycznie ustawa Prawo prasowego wymaga głębokiej zmiany. Otóż mamy do czynienia z ustawą, która dotyczy tak naprawdę jednej z najważniejszych wolności, a według niektórych takiej wolności, bez której żadne inne wolności nie istnieją, to jest wolności słowa. Jest to ustawa, która została uchwalona w 1984 r. i ona niestety mentalnie trochę w tym 1984 r. została. Ona miała tam drobne zmiany, ale niestety cały czas tam tkwi, więc faktycznie konieczność takiej zmiany, która wynika zarówno z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, z opinii BAS-u i ze stanowiska również pana posła, ja podzielam taką potrzebę.

Przechodząc już do samej petycji, tak naprawdę pan poseł prawidłowo zreferował ten problem, stąd też już się nie będę odnosił do samej treści petycji. Chciałbym tylko pokrótce odnieść się do opinii BAS-u. Pada tam stanowisko, że Sejm zastosował się do wyroku Trybunału Konstytucyjnego SK42/09, właśnie dotyczący tego problemu, gdzie zdaniem opinii BAS-u, zmniejszenie sankcji, inaczej zejście z poziomu przestępstwa na wykroczenie, tak jakby realizuje ten wyrok. Wyrok niestety brzmi tak, że zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego i z sentencją, wprowadzenie odpowiedzialności karnej za brak rejestracji prasy – tak już w skrócie – jest niezgodne z Konstytucją i odpowiedzialność karna na gruncie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego jest zdefiniowana w dość oczywisty sposób, tam nie ma sporu w zasadzie co do tego, że jest ona rozumiana sensu largo. Stąd też, gdy Trybunał Konstytucyjny posługuje się terminem „odpowiedzialność karna”, to ma on na myśli odpowiedzialność karną w szerokim tego słowa znaczeniu. Wynika to z sentencji i z uzasadnienia, jak również argumentacji strony skarżącej i samego Trybunału Konstytucyjnego, że tak naprawdę ideą było objęcie wszystkiego. Niestety, tak jak pan poseł słusznie zauważył, ta opinia, w tym fragmencie, jest dość trochę taka enigmatyczna i nie podzielam jej w tym zakresie. Stąd też, zdaniem fundacji, Sejm niestety nie zastosował się do tego wyroku w całości.

Konkludując, popieram ten postulat dezyderatu do ministerstwa w zakresie szerszym. Jeżeli chodzi o samo żądanie treści petycji, to tutaj celowo troszeczkę nie proponowaliśmy rozwiązania z naszej strony, jakby zostawiając to trochę państwu. Trybunał zauważył, że brak rejestracji można opatrzyć sankcją, ale tak naprawdę gdzieś w dorozumieniu mówił, że jak będzie lex imperfecta, to też by się nic nikomu nie stało, czyli jak nie będzie sankcji jakiegokolwiek. Jednocześnie, tak jak rozważana była też sankcja administracyjna na etapie przygotowywania nowelizacji tej ustawy w 2013 r., my to tak jakby zostawiamy do decyzji Komisji, decyzji Sejmu, jak to rozwiązać konkretnie. Natomiast jedno jest pewne, że odpowiedzialność karna, czy to w znaczeniu wąskim, czyli

przestępstwo, czy szerokim, obejmujące również wykroczenie, jest tym zakresie niezgodna z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Także podzielam potrzebę wystąpienia z dezyderatem, zwłaszcza, tak jak mówił pan poseł Jachnik, żeby ustalić na ile są prowadzone jakieś szersze prace nad tą ustawą, pochodzącą z czasów gdzie pewnie i wolność była inaczej traktowana, ale też i media funkcjonowały zupełnie inaczej. Nawet pomyślałem tak absurdalnie, że każdy publikujący dość systematycznie na Facebooku jest w jakimś stopniu wydawcą i pytanie, czy powinien gdzieś się zarejestrować, i jak niektórzy są bardzo aktywni na tych portalach społecznościowych, to kiedy przekraczają taki podział, w którym należy ich uznać za wydawców. Wydaje się, że jest to dzisiaj już jakiś anachronizm, a do tego właśnie te sankcje karne. Podzielam przekonanie pana prezesa Budzyńskiego, że sankcję karną należy rozumieć szeroko i to jak ona jest stopniowana, to jest kwestia wtórna, ale na ile w ogóle jest dopuszczalna taka właśnie sankcja karna.

Zatem dezyderat, ale czy do ministra kultury, bo to on zajmuje się sprawami wydawania i rejestrowania wydawnictw, czy do ministra sprawiedliwości?

Poseł Jacek Świat (PiS):

Do ministra kultury.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Do ministra kultury, pan poseł Jacek Świat... Proszę do mikrofonu, panie pośle.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Jeżeli już, to do ministra kultury, bo to w jego gestii jest nadzór nad prawem prasowym i wiem, że ministerstwo za to odpowiada. Pamiętam, że w poprzedniej kadencji rytualne pytanie ministra Zdrojewskiego było: – Jak tam z prawem prasowym, pracujemy, pracujemy? No i...

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Jasne.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Sprawa jest niewątpliwie trudna, ale oczywiście możemy ministra zapytać.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Panie pośle, oczywiście. Zatem do ministra kultury. Jeszcze dodatkowo w kontekście tego, co mówił pan poseł Jachnik, niedawno rozpatrywaliśmy petycję dotyczącą zastąpienia PRL-u w tej ustawie przez Rzeczypospolitą Polską i wnoszący też pokazywali takie konkretne, praktyczne skutki, wynikające z tego, że tam są odwołania do Konstytucji PRL-u, a zatem ile można stosować prawo, chociaż oczywiście logika by na to wskazywała, ale przepis pozostał bardzo anachroniczny.

Czyli do ministra kultury, petycja o prace nad pełnymi i szerokimi zmianami prawa prasowego. Zwłaszcza w kontekście takich elementów, na które wskazuje Fundacja Instytut Thomasa Jeffersona, więc na ile ta kwestia karania za niezarejestrowanie wydawcy jest w ogóle dopuszczalna. Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji? Nie słyszę. Zatem uznaję, że Komisja... Proszę bardzo, pani poseł Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Rozumiem, że przyjmując odpowiedź na dezyderat, my zamykamy, czy też jeszcze mamy szansę powrotu?

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dzisiaj de facto rozstrzygamy petycję.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Rozumiem. Chodzi mi tylko o procedurę w momencie, kiedy otrzymujemy odpowiedź na nasz dezyderat i rozpatrując tę odpowiedź, przyjmując, uznając ją za pełną lub niepełną nie zamykamy sobie ewentualnie drogi do tego, żeby postulat państwa, w sensie

naszego wniosku, o zmianę tych przepisów wyraźnie krzywdzących i stających w sprzeczności z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego jeszcze podjąć, czy nie?

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Generalnie, jeśli przyjmujemy, to sprawa jest jednoznaczna. Jeśli przyjmujemy odpowiedź, możemy uznać odpowiedź za niewystarczającą i wystąpić o dodatkowe wyjaśnienia ze strony adresata, do którego skierowaliśmy dezyderat. Po trzecie, jeżeli pojawi się poczucie jakby niedosytu i przekonanie, że trzeba wystąpić, to zawsze może być 15 posłów, bo w moim przekonaniu Komisja zamyka pracę nad petycją w zasadzie dzisiaj, dokonując rozstrzygnięcia, czyli decydując o wystąpieniu z dezyderatem. Natomiast ewentualne dalsze konsekwencje pozostają w gestii innych podmiotów uprawnionych do występowania z inicjatywą ustawodawczą.

Pan poseł Jachnik.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Przyznam się szczerze, że odebrałem tę decyzję z dezyderatem, z myślą, że dostaniemy informację o tym, jaki jest stan prawny. Bardzo mi się podobało to pytanie i całe szczęście, że tu nie zostało zadane, i że do tego tematu wracamy, bo dopiero musimy rozpoznać merytorycznie sprawę odnośnie art. 45. Jeśli zamyka to sprawę, to w tej sytuacji zmieniam swoją decyzję i popieram stanowisko fundacji o wykreślenie art. 45 z ustawy Prawo prasowe. Rozumiem, że to fundacja zwróciła się dokładnie z takim przepisem, żeby wykreślić jakby na tym... Patrząc jakby na to, żeby nie procedować ciągle, żeby Sejm nie bawił się ciągle w jakieś szczegółiki, tylko żeby załatwić temat całościowo, zwracamy się z pytaniem do ministra kultury, czy są prowadzone prace, ale żądania petycji nie rozstrzygnęliśmy dzisiaj. Uważam, że rozstrzygniemy dopiero po. Jeśli on by faktycznie miał zamknąć, to bardzo przepraszam, to zmieniam swój wniosek.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Proszę państwa, kształtujemy pewną praktykę i ta dyskusja jest tu wartością dla takiej praktyki, dlatego możemy przyjąć, że odpowiednio do odpowiedzi na nasz dezyderat zdecydujemy o ewentualnym wystąpieniu z projektem ustawy. Czyli, jeżeli będą trwały prace, o których nas poinformuje minister kultury, to będzie to pewnie satysfakcjonujące i zamykające. Jednak jeżeli okaże się, że te prace nie trwają, to wtedy zdecydujemy odpowiednio co do potrzeby wystąpienia z projektem ustawy przez Komisję i tak jak dotychczas generalnie w sytuacji, w której Komisja jest jednomyślna, co do takiej propozycji. Czy możemy tak rozstrzygnąć?

Rozumiem, że skoro nie ma dalszych uwag, to przyjmujemy taką decyzję.

Dziękuję bardzo, na tym wyczerpaliśmy porządek tego posiedzenia. Życzę państwu dobrego dnia.